Cena egz. 20 gr.

Nr. 3. Kraków, 19 lutego 1928 roku. ROK III.

TRYBUNA NARODU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY 6, II SCHODY 1 PIĘTRO

RODACY głosujcie na listę Katolicko -- Narodową 24

Z zadań nowego Sejmu.

Na czoło dyskusji wyborczych wybija się zmiana konstytucji, a w niej jeden szczegół: **określenie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej**. Chodzą wieści, iż obecnemu rządowi, nie wiem, całemu czy tylko jego szefowi, przyświeca myśl takiej zmiany konstytucji: Prezydent ma być na lat 10 wybierany przez cały naród drogą powszechnego głosowania. Prezydent mianuje rząd. Ani Prezydent ani rząd nie są przed Sejmem odpowiedzialni.

Jest to pomysł, wzięty z drugiej półkuli — że Stanów Zjednoczonych Ameryki. Tylko, że tam wybierają Prezydenta drogą prawyborów i tylko na 4 lata. Tylko, że Stany Zjednoczone są związkiem 41 samodzielnych Stanów, a Stany poszczególne mają obszerny samorząd. Tylko, że Stany Zjednoczone są jednolite narodowo (emigracja nie ma celów politycznych) i nie mają 30% obcoplemiennych obywateli.

Nie sądzimy tedy, by ustrój „prezydencki" był dobrym dla Polski. Oświadczył się za tym projektem — ku zdumieniu wielu — krakowski konserwatywny „Czas". Podobno nawet socjaliści mają duże wątpliwości.

Ale to tylko jeden szczegół z konstytucji. Zagadnienie jest znacznie obszerniejsze.

Trzy wielkie grupy polityczne: socjaliści, Wyzwolenie, Stronnictwo chłopskie w drukowanych programach i odezwach tak sobie wyobrażają reformę konstytucji:

1) Zniesienie Senatu.

2) Przymusowe wywłaszczenie wielkich folwarków, lasów, kopalń, niektórych gałęzi przemysłu bez zapłaty.

3) Autonomja terytorjalna dla województw wschodnich.

4) Pełne prawa rozwoju narodowego i kulturalnego dla Niemców i żydów.

5) Zdemokratyzowanie armji.

6) Rozdział Kościoła od państwa.

7) Wybieralność urzędników.

8) Oczywiście utrzymanie bez zmian dotychczasowej Ordynacji wyborczej.

W poprzednim Sejmie zwolennikami takiego programu byli posłowie: Polakiewicz, Cieplak, Bartel, Kościałkowski, Barański, Sanojca — jako członkowie Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego. Niejeden z nich głosował w Sejmie za wywłaszczeniem ziemi i lasów, bez odszkodowania a dzisiejsi ministrowie, Bartel, Miedziński, Moraczewski, Dobrucki, pierwsi trzej w Sejmie, ostatni w Senacie głosowali przeciw Konkordatowi.

Jaki program wyżej wymienieni i b. posłowie — a dziś kandydaci na posłów i senatorów z listy Nr. 1 — wyznają dziś? Tego nie wiemy. P. wicepremjer Bartel na zgromadzeniu wyborczem w dniu 12 lutego w Krakowie starannie to zagadnienie pominął.

Zdaniem naszem spełnienie choćby jednego punktu zasadniczego z programu stronnictw lewicy będzie pogorszeniem obecnego stanu.

Program nasz w sprawie zmiany konstytucji określamy następująco:

1) Chcemy wzmocnienia władzy Prezydenta, wybranego przez Zgromadzenie Narodowe, przez przyznanie mu prawa veta przeciw uchwałom Sejmu i Senatu i — oczywiście — przez dowolne usuwanie rządu oraz przez prawo rozwiązania Sejmu i Senatu.

2) Chcemy jasnego określenia praw rządu i praw parlamentu: rząd wykonuje ustawy i rządzi — a Sejm i Senat uchwalają ustawy i wykonują kontrolę. W razie zatargu między rządem a Sejmem — ma głos Prezydent Rzeczypospolitej: usuwa rząd, lub rozwiązuje Sejm i Senat.

3) Senat winien być zrównany w uprawnieniach z Sejmem, a wybieranym inaczej. Senat winien się składać z reprezentantów Kościoła, nauki,rolnictwa, przemysłu, rękodzieła, handlu (tak pracodawców, jak i pracobiorców).

4) Państwo Polskie jest państwem narodowem polskiem.

5) Własność prywatna jest nietykalną. Wywłaszczać wolno tylko za pełnem odszkodowaniem i tylko dla celów publicznego dobra.

6) Religja katolicka i Kościół katolicki muszą mieć konstytucją zastrzeżone prawa, poparcie i opiekę Państwa.

To są punkty zasadnicze z programu naszego — wszystkie inne z tych zasad wynikają.

Czy program nasz jest zgodny z programem całego rządu? nie wiemy, jak nie wiemy i tego, czy rząd, a więc ministrowie razem wzięci mają w tych sprawach jedne zgodne zdanie. Że nawet w łonie rządu jeden minister ciągnie do Sasa, a drugi do lasa, świadczy fakt, iż obok 4 ministrów, przeciwnych konkordatowi, jest piąty, minister Romocki, który jako poseł głosował za konkordatem. Może i z oświadczenia prezesa Partji Pracy, b. posła Kościałkowskiego, wolno wyciągnąć wniosek, że konserwatystów i radykałów wiąże na wspólnej liście Nr 1 tylko wspólny interes: mandaty poselskie a nie wspólny program. P. Kościałkowski w „Przeglądzie Wieczornym" warszawskim pisze, iż mimo spółki wyborczej z konserwatystami „nie wyrzekliśmy się naszych przekonań, jesteśmy demokratami i republikanami".

A ten, który ma na „konserwatystów" i na „demokratów" z jedynki wpływ największy, nie powiedział, czego chce.

— — — — — — — — — — — —

Dla nas jest obojętne, jak się między sobą pogodzą, gdy z jedynki wybrani zostaną pp. Sanojca i Krzyżanowski, Cieplak i Sapieha, Kościałkowski i Tarnowski, Polakiewicz i Mackiewicz czy Radziwiłł. Nam zależy na tem, aby nasz program zwyciężył, aby zwolennicy naszego programu mieli w Sejmie większość.

Zwolennicy list Nr. 1 i Nr. 30, nie sformułowali swojego programu — im wystarcza hasło: będziemy współpracować z rządem Marszałka Piłsudskiego.

Może takie ubogie hasło wstarczyć za program pospolitym łowcom mandatów. Ogółowi Polaków i katolików program taki nie wystarczy!

W imię czego rozbito Chrześć. Jedność Narodową?

Północ dochodziła, kiedyśmy w przepełnionej kawiarni „Grand Hotelu" odbierali raporty z biur wyborczych o wyniku głosowania w poszczególnych okręgach 5 listopada 1922 r. Ósemka 18.000, ósemka 20.000. Zwycięstwo pewne. Dwa mandaty pewne! — Może trzy mandaty... Niech żyje Kraków narodowy! Gratulacje ze wszystkich stron. Kandydaci ściskają sobie ręce i mówią do siebie z mocnem przekonaniem: „Teraz kolego musimy się trzymać razem, żeby wyników tego dnia nie zmarnować. Chrześcijańska Jedność Narodowa obowiązywać musi w Krakowie i nadal".

Ledwo minęły wybory, owa jedność u spodu znikła. Chadecja nie chciała odbyć ani jednego wspólnego zebrania z Narodową Demokracją. Ostatni raz spotkano się na wspólnym wiecu po krwawym listopadzie 1923 roku. Teraz maszerujemy do urny w dwóch współzawodniczących kolumnach, jako dwa bloki: Katolicko Narodowy, oraz Polski Blok Katolicki, złożony z chadeków i ludowców. Owoce pracy nad zespoleniem stronnictw narodowych pod znakiem ósemki, oraz nad rozciągnięciem tego ogniwa na Piasta i Narodową Partję Robotniczą zostały zmarnowane. Dlaczego tak się stało? Najbliższa odpowiedź sprowadza się do stwierdzenia, że stronnictwo Chadecji dwukrotnie odepchnęło wyciągniętą ku niemu dłoń Nar. Demokracji. Najpierw, kiedy Roman Dmowski nawoływał wszystkich Polaków do wspólnej pracy ponad partjami w Obozie Wielkiej Polski; potem kiedy episkopat polski wzywał te same najszersze koła do wspólnej kampanji wyborczej pod sztandarem katolicyzmu i polskości. Odrzucono sojusz na całe państwo i odrzucono go najbezwzględniej w Krakowie. Z czasem spróbuje ktoś może dowodzić, że to piastowcy nie chcieli współdziałania ze Z. L. N., i że dlatego Chadecja, chcąc odciągnąć Piasta od lewicy zerwała dawniejszy sojusz ósemkowy. Stwierdzamy zawczasu, że tego powodu nikt dotychczas nie przytacza, że owszem, Piast okazywał mniej niechęci w stosunku do Z. L. N., niż Chrześcijańska Demokracja.

Natomiast od dłuższego czasu publicystyka Ch. Decji podkreśla z upodobaniem samoistność ideową tego kierunku, jego odrębność i wyższość nad „nacjonalizmem endeków, wyższość tak znaczną, że Chadecy nie mogli się kompromitować związkiem z N. Decją. Przytacza się trzy oznaki tej wyższości.

1-o. Z. L. N. nie ma programu społecznego i popiera kapitalistyczną reakcję; Ch. Decja program taki w kwestji robotniczej ma.

2-o. Z. L. N. głosi pogańską zasadę egoizmu narodowego, Ch. Decja broni sprawiedliwości międzynarodowej.

3-o. Z. L. N. w stosunku do rządu pomajowego uprawia opozycję zasadniczą, a powoduje się niechęcią do marsz. Piłsudskiego; Ch. Decja praktykuje i chce praktykować opozycję rzeczową.

Wszystko to wywodzą dziennikarze Ch. Decji z przyświecającej temu obozowi idei chrześcijańskiej, jakiej rzekomo niedość pilnie służy Z. L. N. Nic to nie znaczy, że tak świetni przedstawiciele myśli katolickiej w Polsce, jak ks. arcybiskup Teodorowicz, jak O. Jacek Woroniecki, jak ś. p. ks. K. Lutosławski zaliczają się, względnie zaliczali do narodowców; nic to, że taki autorytet, jak ks. dr J. Urban Jezuita uznał obecne poglądy R. Dmowskiego na rolę i prawa Kościoła katolickiego w państwie za najzupełniej zgodne z zasadami katolicyzmu; wojna podjazdowa przeciwko endekom trwa i trwać będzie aż do rozgrywki wyborczej.

Wobec tego warto sprawdzić, jak wygląda odrębność i wyższość Ch. Decji w czynach, a mianowicie w jej akcji parlamentarnej.

1-o Ustawy zmierzające do ochrony pracy i do ulżenia doli najuboższych przeprowadzali w Sejmie — na wyścigi z socjalistami — zarówno Endecy (W. Ładzina, ks. Styczyński, T. Święcki, jak i chadecy (J. Puchałka, ks. Olszański, L. Gdyk).

Reformę rolną uchwaliliśmy razem z piastowcami, jeżeliśmy walczyli z wiejskim radykalizmem, to wspólną dla nas pobudką była troska o praworządność, specjalną pobudką dla nas, wzgląd na siłę produkcyjną kraju. Dla chadeków — wzgląd na potrzebę wyżywienia ludności robotniczej po miastach. Ochronę lokatorów poprawialiśmy razem; słusznych praw właścicieli domów bronił poseł Bitner (Ch. D.) równie jak poseł Z. Seyda (Z. L. N.). W sprawie ochrony drobnych dzierżawców Ch. Decja przychyliła się do stanowiska lewicy chłopskiej, z wielką ujmą dla zasady własności prywatnej. Bywały inne kwestje, dotyczące interesów robotniczych, w których Ch. Decja głosowała z socjalistami, aby nie stracić posłuchu wśród robotników; wówczas zdarzało się nieraz, że prezes Chaciński błagał naszych przyjaciół, aby solidarnem głosowaniem utrącali demagogiczne postulaty P. P. S., gdyż on z kilku chadekami markować musi na sali odrębny (chrześcijański!) program społeczny. W rzeczywistości programu takiego Ch. Decja w izbie okazała niewiele, i okazać nie mogła: w jej szeregach poseł W. Kor-

fanty bronił interesów przemysłu (nawet niewyłącznie polskiego) nie gorzej, niż u nas Andrzej Wierzbicki.

2-o. Podobnież nasz nacjonalizm nie okazał się w parlamencie bardziej pogańskim, niż program narodowościowy Chadeków. Czy profesorowie Thullie, Makarewicz, Bryła, gotowi są dać Rusinom uniwersytet we Lwowie? Czy w sprawie wydania sądom posłów nie Polaków, oskarżonych o knowania przeciwpaństwowe Ch. Decja głosowała inaczej, niż my? Czy p. prof. Bryła nie głosił tej samej zasady, że w nowej ordynacji wyborczej należy się zachodnim województwom więcej mandatów niż we wschodnich ponieważ ludność pierwszych okazała większe zainteresowanie sprawą państwową? Gdy doszło do redagowania ustaw językowych, celem pogodzenia kulturalnych potrzeb „mniejszości“ z narodowym charakterem Państwa Polskiego, obeszło się bez czynnej interwencji Chrześcijańskiej Demokracji. — Ustawy obmyślił St. Grabski, a referatami podzielił się z Wł. Kiernikiem i St. Thuguttem. Lepszymi od nas narodowcami spróbowali być chadecy, wobec t. zw. ugody Grabskiego z żydami, ale i wtedy okazali swą gorliwość tylko w prasie, nie w parlamencie; nawiasem mówiąc, sami Żydzi najlepiej zaświadczyli, co warta była dla nich owa „ugoda“ w porównaniu z dobrodziejstwami rządu obecnego, względem którego Chadecja chce zająć stanowisko rzeczowej opozycji.

3-o. Na całym świecie, gdzie istnieje parlamentaryzm, obozy ideowe, nie zadowolone z rządu, uprawiają w imię swych zasad przewodnich opozycję, głosując przeciw rządowi zarówno w izbach, jak na wyborach, i nikt ich nie pomawia o osobistą niechęć do Poincare'go czy Herriota, do Balfoura, czy Lloyd George'a. My, jak i Ch. Decja, ze względu na dobro Polski, niejedną sprawę rozstrzygaliśmy według kryterjów rzeczowych, bez względu na stosunek do rządu. Razem obaliliśmy ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego, razem wbrew lewicy utrzymaliśmy przyjaciół J. Piłsudskiego, ministra Meysztowicza i Niezabytowskiego, razem wbrew tejże lewicy wydaliśmy sądom posłów zdrajców stanu. Razem głosowaliśmy wielokrotnie na wyborach Prezydenta Rzplitej, razem usiłowaliśmy, bez względu na charakter dzisiejszego rządu, gruntownie naprawić konstytucję. Różnica była tylko ta, że my w tym kierunku szliśmy dalej i wytrwalej, a gdy chodziło o najsilniejszy wyraz zaufania do obecnego rządu, t. j. o nadanie mu pełnomocnictw, głosowaliśmy przeciw pełnomocnictwom, inaczej niż Ch. Decja.

Krótko mówiąc: Chrześcijańska Demokracja, jeżeli nawet ma jakąś tymczasową **rację bytu** (której Z. L. N. nie kwestjonował), to nie może usprawiedliwić **zerwania sojuszu** ze Z. L. N. żadnym odrębnym systemem polityki. Praktykowała ona ten sam „nacjonalizm“, tylko z drugiej ręki i z mniejszą konsekwencją. Wniosek dalszy: jeżeli uznała ona, że nadal z nami iść nie może, to widocznie weszły w grę nie odmienne zasady, lecz inny gatunek charakterów. O ten nowy gatunek charakterów rozbija się dzieło konsolidacji narodowej, dzieło pomyślnie od kilku lat przez obóz narodowy prowadzone, którego pierwszym zwycięstwem była „Ósemka“, drugim sojusz tejże ósemki z Piastem.

Litość zbiera, kiedy się czyta o pęknięciach, secesjach, dezercjach, jakich w różnych kątach Rzplitej doznaje obóz przypisujący sobie wykonywanie wskazań listu biskupów, ba, nawet wielką przyszłość na gruzach pogrzebanej po raz dziesiąty endecji. — Więc to w imię „rzeczowych“ względów maszerują pp. Teska i Bryła noga w nogę z Sanacją i Sanojcą, więc dla dobra wiary i Polski — naprzekór odezwie biskupów — werbują głosy w zagrożonych dzielnicach na korzyść obozu politycznego „tajnych celów“, który za swe posłannictwo uważa pognębienie katolickiej „reakcji“ w Polsce, zniszczenie państwa narodowego, zastąpienie go jakimś doczesnym zlepkiem Polaków, Żydów, Rusinów, Litwinów i innych nacyj?

„Kogo Bóg chce zgubić, wprzód mu rozum pomiesza“. A czy nie świadczy o ostrem pomieszaniu rozumów taki stan rzeczy, jak n. p. w Przemyskiem, gdzie wyborca chadek ma pod komendą wojewody Borkowskiego utrącać narodowca Rymara — i nawet swego sojusznika Piastowca? albo w Samborskiem, gdzie takiż chrześcijański demokrata ma popierać sanatora przeciwko firmowemu wodzowi całej dwudziestki piątki—M. Batajowi?! I to wszystko dla kilku spornych mandatów.

Z głosów polskich, które pp. Thullie i Bryła oderwą na wschodzie od zespołu narodowego urośnie w Warszawie wspólny kapitał pp. Polakiewiczów i Kościałkowskich, Kirschbraunów i Wiślickich. — Polska ten geszeft wyborczy oceni i zapamięta.

W. Konopczyński.

Złote myśli p. wicepremiera Bartla.

W niedzielę, dnia 12 lutego, przemawiał na tłumnym wiecu w Krakowie czołowy kandydat listy Nr. 1., p. wicepremjer Bartel. Mówił on:

„...starałem się opisywać, jakie mamy wady, aby móc się tu na tem zebraniu rozprawić. A więc: rząd nie posiada programu. Został usunięty krzyż z orła polskiego. Obito redaktora, tego czy innego — zaginął gen. Zagórski. Rząd jest rządem masońskim...

Ataki te poczytujemy sobie za zgoła powierzchowne“.

I tyle...

„Z całą szczerością i bezwzględnością oświadczam, że **stała poprawa bytu urzędników jako wielka regulacja nie jest możliwa.** Tu powtarzam, że jedną z pierwszych rzeczy, z któremi idziemy do Sejmu, to kwestja **wskazania temu Sejmowi nowych źródeł dochodów**, które w pierwszym rzędzie użyte będą na uregulowanie uposażeń urzędniczych“.

Tu małe wyjaśnienie. W grudniu 1926 r. p. Bartel powiedział delegacji urzędników: rząd da wam choćby 30 proc. podwyżki, jeśli Sejm zgodzi się podwyższyć podatki o 30 proc. Na wiosnę 1927 r. p. Bartel ogłosił: od 1 lipca otrzymają urzędnicy 25 proc. podwyżki. W parę tygodni potem dodał: jeśli żniwa dobrze wypadną... W lutym 1928 powtarza się sytuacja z grudnia 1926 r.: jeśli Sejm uchwali nowe podatki, podwyżki będą.

A nieco dalej mówił p. Bartel, iż dotychczasowe źródła dochodów dadzą 500 milj. zł. więcej, niż w r. ub., zamilczał jednak, na co zostaną użyte, bo obiecywane „100 miljonów zł. na budowle, szosy, roboty wodne, gmachy, uniwersytet, gmachy dla starostw

i sądów i te wszystkie rzeczy, których brak" mają być wzięte z rezerw.

— — — — — — — — — — —

„Bardzo będę szczęśliwy, jeśli potrafiłbym kiedy doprowadzić, aby **chłop polski konsumował nawet perfumy krajowe**".

— — — — — — — — — — —

„Przewiduję i zapowiadam", że przeciwnicy nasi z **ujemnego bilansu handlowego**, w następnym miesiącu **mogą się jeszcze cieszyć**. Będzie nawet tak, że jeżeli w ostatnim miesiącu saldo ujemne wynosiło trzydzieści kilka miljonów, to w następnym wyniesie do 50 miljonów. Ale za dwa miesiące sytuacja będzie wyglądała zupełnie inaczej. Jeszcze dodam, że gdyby nawet nam wypadło, może nawet się zachciało, aby bilans był przez cały rok ujemny, że **nas na ten luksus stać**".

Czy naprawdę stać Polskę na ten luksus? Bilans handlowy jest ujemny już od marca 1927 r., a więc od 10 miesięcy. Minister Przemysłu i handlu zapewniał, że już w jesieni będzie dobrze. Przed tygodniem Bank Polski ogłosił, że bilans handlowy w najbliższym czasie poprawi się, p. min. Kwiatkowski w dwa dni potem oświadczył dziennikarzom, że nasz bilans przez czas długi pozostanie biernym, a p. Bartel z pewnością siebie mówi: „za dwa miesiące sytuacja będzie wyglądała zupełnie inaczej. To pewne".

Kto doczeka, zobaczy.

— — — — — — — — — — —

„Nie dzieje się w życiu gospodarczem nic, co nie byłoby badane przez rząd.. Zamknęliśmy po zbiorach wywóz z kraju żyta. Zabroniliśmy przywozu pszenicy".

Z ciekawości zaglądnijmy do urzędowych „Wiadomości statystycznych" zeszyt 2 z 20 stycznia 1928. Czytamy tam: str. 39: grudzień 1927 wywieziono żyta 1.063 ton za 446.000 zł.; str. 37: przywieziono pszenicy 13.647 ton za 6.895.000 złotych.

Zaglądnijmy do wydawnictwa urzędowego: „Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej — Listopad 1927" — a znów wyczytamy str. 1: pszenica przywóz 14.438 ton za cenę 7,271.000 zł.; żyto wywóz 1.353 ton za 648.000 złotych.

Październik: pszenica przywóz 12.086 ton za 5,809.000 zł.; żyto wywóz 857 ton za 394.000 zł.

Miesiące: październik, listopad, grudzień — to miesiące niewątpliwie „po zbiorach", był zakaz wywozu żyta, a przywozu pszenicy... tak mówił pan Bartel.

Może wyjątki te wystarczą...

Co piszą inni

SANACJA A ŻYDZI.

Stanowisko stronnictw żydowskich wobec obecnego rządu nie ulega już dzisiaj żadnej wątpliwości. W ostatnim numerze „Trybuny Narodu" podaliśmy wiadomość o oświadczeniu b. prezesa Koła Żydowskiego w Sejmie sjonisty Hartglasa, który na łamach „Naszego Przeglądu" stwierdził, że sjoniści przychylnie się do rządu odnoszą. Podobną deklarację ogłosił b. poseł sjonistyczny z Krakowa Dr Ozjasz Thon.

Czemże rząd obecny zaskarbił sobie ową słowną przychylność nacjonalistycznych stronnictw żydowskich?

Odpowiadają nam na to pytanie sami żydzi:

Jeden z wybitnych działaczy żydowskich, sjonista z Małopolski Wschodniej, ogłosił niedawno w półurzędowym dzienniku warszawskim „Epoka" oświadczenie, w którem mówi:

„Wyborcy żydowscy wiedzą doskonale i zdają sobie sprawę z tego, że obecna poprawa ich sytuacji nie stoi w żadnym związku z działalnością ich dotychczasowych reprezentantów sejmowych (posłów żydowskich), a tylko z poczynaniami obecnego rządu polskiego, który żydom dał sam dobrowolnie, o co ich posłowie przez 5 lat nadarmo walczyli i targowali się z poprzednimi rządami".

Listę dobrowolnych darów obecnego rządu dla żydów, zestawia w ostatnim swym zeszycie „Placówka kresowa":

„Oto co żydzi otrzymali:

1. Uchylono okólnik ministra Głąbińskiego, dzięki któremu uniwersytety mogły ograniczać liczbę studentów-żydów. Wobec tego napływ żydów do naszych uczelni wyższych wzmógł się niebywale. W roku bieżącym na uniwersytet lwowski zapisało się na medycynę 84 proc. żydów, a na wydział prawny 70 proc.

2. Nadano 61 gimnazjom żydowskim i 2 żydowskim seminarjum nauczycielskim prawa szkół państwowych mimo to, że żydom wolno uczyć się w szkołach rządowych. Powiększy to liczbę żydowskich maturzystów.

3. Udzielono wielu żydowskim szkołom wieczorowym subwencji pieniężnych.

4. Uznano gminę żydowską za organizację prawną, a język hebrajski i żargon za równe polskiemu. W związku z tem żydzi zaczynają domagać się w miastach, gdzie ich jest ponad 20 proc. załatwiania podań i listów żydowskich przez urzędy miejskie w języku żydowskim.

5. Nadano w 4 województwach, t. j. białostockiem, wileńskiem, poleskiem i wołyńskiem prawa obywatelskie 1 miljonowi 621 tysiącom żydów, zatrzymując z pełnią praw w Polsce taką masę żydów.

6. Sądy nasze są już przepełnione żydowskimi aplikantami (praktykantami). Dwa lata temu było ich zaledwie 8 proc., dziś przeszło 35 proc., czyli, że co trzeci aplikant (praktykant) w sądzie jest żydem.

7. Ułatwiono żydom zmianę nazwiska na polskie.

8. Odroczono rewizję koncesji szynkarskich i tytoniowych, wobec czego bogaci żydzi ciągną zyski z kilku nieraz koncesji.

9. Ziemię polską otrzymują żydzi. — Już przeszło 80.000 żydów trudni się zawodowo rolnictwem.

Na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem widnieją żydzi: Kirschbraun, Wiślicki i Prylucki. Żydofilskie stanowisko Be.-Be., wyrażane przez jej reprezentantów niejednokrotnie nie podlega żadnej wątpliwości. Reprezentanci Bloku, opierającego się na zasadzie współpracy z rządem, który według słów półurzędowej „Epoki" dał żydom sam dobrowolnie to, o co ich posłowie przez 5 lat nadarmo walczyli i targowali się z poprzednimi rządami, poprą niewątpliwie w Sejmie resztę żądań żydowskich, wysuwanych przez żydowskich przywódców.

Żądania te, pisze „Placówka Kresowa" są następujące:

„1. Znieść przymusowy odpoczynek niedzielny.

2. Znieść Konkordat, księży zrównać z żydowskimi rabinami, powiększyć fundusze państwowe na wyznanie żydowskie i to w tej wysokości, jakie otrzymuje wyznanie rzymsko-katolickie.

3. Pozostawić żydom wszystkie koncesje.

4. Przeprowadzić na wielką skalę rolniczą kolonizację żydowską na ziemi polskiej i opasać żydowskim rolnikiem miasta i miasteczka.

5. Obsadzić w większej ilości żydowskimi urzędnikami posady w urzędach państwowych.

6. Zmusić gminy, ażeby przyjmowały żydów do przedsiębiorstw miejskich.

7. Nadać żydom prawa nabywania nieruchomości w Poznańskiem i na Pomorzu, a więc ułatwić najście żydów na tę część ziemi polskiej, w której kwitnie dobrobyt i kultura i z której żydzi oddawna zostali wyparci".

Fakty te świadczą, że wpływ potęgi żydowskiej w Polsce wzmógł się niesłychanie i wkracza już we wszelkie dziedziny życia narodowego i państwowego. Niebezpieczeństwo to, z każdym dniem większe, winno skupić wszystkich dobrych Polaków pod sztandarami stronnictw narodowych i katolickich i pchnąć ich do pracy nad przyszłością Polski narodowej. (

O rozwój mieszczaństwa w Polsce.

Program Katolicko Narodowy, w zakresie społecznym i gospodarczym, jest przeciwstawieniem się ideologji walki klas i sprzecznych nieraz interesów poszczególnych części gospodarczego organizmu, o bardzo mocnem zaznaczeniem zasady zgody i równowagi, w imię dobra interesów całości. Zatargi interesów, zarówno społecznych, jak i gospodarczych nie mogą być bezładną walką egoizmów, lecz muszą być rozwiązywane według pewnej zasady. Przewaga jednej klasy nad innemi, czy przerost jednej gałęzi gospodarstwa musi się skończyć katastrofą dla całości, a przedewszystkiem dla panującej klasy, czy zbytnio rozbudowanej części gospodarczego organizmu. Najmądrzej pojętym egoizmem jest tutaj altruizm, wzgląd na dobro całości, na równowagę i zdrowie całego organizmu społecznego i gospodarczego.

Organizm gospodarczy Polski nie jest zdrowy, struktura jego jest wadliwa. **Polska cierpi na niedorozwój miast.** Brak jej jest silnej zamożnej warstwy mieszczańskiej, która na Zachodzie, we Francji, Niemczech czy w Anglji stanowi najzdrowszą, najruchliwszą i najbardziej kulturalną część społeczeństwa. Najharmonijniej zbudowany organizm gospodarczy i społeczny, posiada ze wszystkich może państw europejskich Francja. Stosunek cyfrowy mieszczaństwa francuskiego do reszty ludności wynosi 18 procent, podczas gdy w Polsce można go określić na 7 procent.

Przyczyny tego stanu rzeczy leżą w specjalnych warunkach historycznego formowania się warstw społecznych w Polsce. W czasach przedrozbiorowych, w Polsce szlacheckiej, panująca warstwa szlachecka sama zamknęła sobie dostęp do zawodów handlowych i rękodzielniczych, które miała w pogardzie. Napływ chłopów do miast, celowo powstrzymywany, był minimalny. Gospodarczego i kulturalnego znaczenia rozwoju miast Polska przedrozbiorowa nie rozumiała. Z natury rzeczy więc warstwa mieszczańska w dawnej Polsce, rekrutowała się z napływowych kolonistów niemieckich i z żydów. Podniesienie stanu mieszczańskiego przez konstytucję majową przyszło zapóźno i nie mogło wywrzeć oczekiwanego skutku. Za czasów niewoli, w b. Kongresówce, rząd rosyjski celowo tłumił rozwój miast polskich, wszędzie stawiał przeszkody mieszczaństwu polskiemu, faworyzując element żydowski. W Małopolsce handel opanowali niemal wyłącznie żydzi. Jedynie w Poznańskiem i na Pomorzu Polacy, mając zamknięty dostęp do wszelkich niemal dziedzin życia publicznego, całą mocą swego twardego charakteru zwrócili się w kierunku działalności gospodarczej i potrafili wytworzyć mocną i zamożną, polską narodowo, warstwę mieszczańską.

Ważność roli, jaką powinno odgrywać mieszczaństwo w gospodarczem i społecznem życiu państwa, do dziś dnia nie jest w Polsce doceniana. — A przecież Francją od czasów wielkiej rewolucji kieruje właśnie mieszczaństwo. Ono to pchnęło naprzód rozwój gospodarczy Francji. Mieszczaństwo francuskie, budując na tych wartościach, które pozostawiła Francja królewska wznosi coraz wyżej w świecie znaczenie francuskiej kultury, francuskiej myśli i nauki. W Anglji, warstwa mieszczańska, jest podstawą gospodarczej potęgi państwa, które przedewszystkiem swoją działalnością gospodarczą, rozciągnęło swoje wpływy na połowę świata.

Jeżeli więc Polska ma być państwem zachodnio-europejskiem, państwem mocnem i zdrowem, to **i w Polsce mieszczaństwo musi odegrać swoją rolę, musi zająć to miejsce, które w zdrowem społeczeństwie, w zdrowem organiźmie gospodarczym zająć powinno.**

A zadania, jakie mieszczaństwo polskie ma przed sobą są olbrzymie. Leżą one zarówno w zakresie gospodarczym, jak i kulturalnym i narodowym.

1. Postawienie polskiego handlu wewnętrznego, finansów, drobnego przemysłu i rękodzieła, na poziomie, jakiego wymaga położenie Państwa Polskiego, jako wielkiego organizmu gospodarczego.

Zorganizowanie handlu zagranicznego, w myśl potrzeb gospodarczej ekspanzji Polski na zewnątrz na poziomie, jakiego wymagają stosunki handlowe z państwami zachodniemi.

2) Podniesienie kultury miast polskich i organizacja samorządów miejskich. Naprawa, odpowiednia organizacja gospodarki miejskiej jest sprawą pilną i ważną, która nie może być załatwioną poza plecami mieszczaństwa.

3) Walka o narodowy charakter miast polskich, polskiego handlu i rękodzieła. Zażydzenie miast sięga u nas zamiarów niebywałych. W b. Królestwie, na ziemiach wschodnich i w Małopolsce handel, zarówno hurtowny, jak i detaliczny, jest niemal wyłącznie w rękach żydowskich. W rękach żydowskich jest większość prywatnych instytucyj finansowych. Stan taki, zarówno z punktu widzenia gospodarczego, jak narodowego jest nie do zniesienia. Walka o narodowy charakter miast polskich, o unarodowienie pol-

skiego życia gospodarczego, jest jednym z głównych celów, które czekają świadome swych zadań mieszczaństwo polskie.

Zadaniom tym i potrzebom, musi odpowiadać w ramach ogólnej polityki i ogólnego planu gospodarczego, celowe postępowanie Państwa. Konieczną jest tutaj odpowiednia polityka finansowa, podatkowa celna, reglamentacyjna, kredytowa, komunikacyjna, szkolna (szkoły zawodowe), narodowościowa i t. d., muszą być położone mocne i zdrowe podwaliny pod organizację i rozwój samorządu miejskiego i gospodarczego.

Są to zadania, którym nie podoła żaden rząd bez pomocy ze strony warstw bezpośrednio zainteresowanych, a tembardziej taki, który nie utrzymuje kontaktu ze społeczeństwem.

Mieszczaństwo polskie musi samo wystąpić z inicjatywą i ze świadomością czego chce dążyć do realizacji swych celów, w zgodzie z zasadą zdrowia całości polskiego organizmu gospodarczego i społecznego.

Wydobycie na jaw tej inicjatywy i skierowanie jej w kierunku twórczego wysiłku **będzie jednem z ważnych zadań przyszłego Sejmu.**

Blok Katolicko-Narodowy, który jako organizacja wszechstanowa, skupia olbrzymie zastępy polskiego mieszczaństwa, rozumiejąc ważność roli, jaką w życiu polskiem mieszczaństwo odgrywać powinno, popiera i wszelkiemi siłami popierać będzie słuszne i zgodne z narodowym interesem jego potrzeby i żądania.

Dlatego też w listach swoich do Senatu i do Sejmu uwzględnił w szerokim stopniu element mieszczański. Na listach Bloku Katolicko-Narodowego w województwie krakowskiem kandyduje 8 przedstawicieli mieszczaństwa, w wojew. poznańskiem 16.

Kto chce, aby mieszczaństwo polskie w życiu gospodarczem, społecznem i państwowem Polski odegrało taką rolę, jakiej wymaga dobro Narodu i Państwa, aby polskie życie gospodarcze, polskie miasta, miały charakter narodowy polski, ten pójdzie z nami.

J. T.

RUCH PRZEDWYBORCZY.

LISTA BLOKU KATOLICKO-NARODOWEGO DO SEJMU

na

KRAKÓW MIASTO.

1) **Stanisław Rymar** — redaktor, b. pos. Kraków.
2) **Michał Nycz** — urzędn. kolejowy, Kraków.
3) **Dr Stefan Surżycki** — prof. Uniw. Jag. Kraków
4) **Wojciech Kukla** — emer. kolejowy, Kraków.
5) **Karolina Łodzińska** — żona kupca, Kraków.
6) **Teodor Marski** — magister praw, Kraków.

LISTA BLOKU KATOLICKO-NARODOWEGO DO SENATU

na

WOJEW. KRAKOWSKIE

1) **Rymar Stanisław** — redaktor, b. poseł Kraków.
2) **Dr. Łobaczewski Adam** — profesor Uniw. Jagiell., Kraków.
3) **Miszczyński Leon** — przewodniczący Ogólnego Cechu rzemieślniczego, Kraków.
4) **Fijak Maciej** — rolnik, Pietrzykowice, pow. Żywiec.
5) **Koźbiał Kazimierz** — robotnik, Jaworzno, powiat Chrzanów.
6). **Roj Stanisław** — rolnik, Zakopane, pow. Nowy Targ.
7) **Karciński Leon** — burmistrz, Żmigród, pow. Jasło.
8) **Marek Jan** — robotnik, Grodziska, pow. Biała.

ZEBRANIE W PODGÓRZU.

W ubiegły piątek odbyło się w Podgórzu w wielkiej sali Domu Cechowego tłumne zebranie przedwyborcze zwolenników Bloku Katolicko Narodowego. Zebraniu, na które przyszło przeszło sto osób, przewodniczył p. **cechmistrz Miszczyński.** Po zagajeniu zabrał głos **b. pos. Rymar** i wygłosił półtoragodzinne przemówienie. Cenne wywody **b. posła Rymara** przyjęli zebrani z dużym entuzjazmem. W następnie przemawiał znakomity dramaturg p. K. H. Postworowski. Zebranie zakończono w podniosłym nastroju, postanawiając usilnie popierać kandydatów Bloku Katolicko Narodowego.

WIELKIE ZEBRANIE SYMPATYKÓW LISTY Nr 24.

W poniedziałek, w dniu 13 b. m. odbyło się w Krakowie nadzwyczaj liczne zebranie sympatyków listy Nr. 24. Zebraniu przewodniczył p. **radca Nycz.** Po zagajeniu przewodniczący udzielił głosu **b. posłowi Rymarowi,** który w dwugodzinnem przemówieniu omówił szczegółowo naczelne dee programu Bloku Katolicko Narodowego i obecną sytuację polityczną i gospodarczą w państwie.

Po przemówieniu pos. Rymara uchwalili zebrani **w liczbie ponad 200 osób głosować na listę Nr 24.**

ZEBRANIE MŁODYCH W KRAKOWIE.

W lokalu Komitetu Wyborczego Młodych ul. Wolska 14 odbyło się we wtorek ogólne zebranie Komitetu Młodych. Referat p. t. „Ruch Młodych, a akcja wyborcza" wygłosił p. Władysław Kański. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zebrani gorąco wypowiadali się za użyciem wszystkich sił młodzieży narodowej w pracy na ręce listy Nr. 24. Postanowiono w przeciągu tygodnia utworzyć dzielnicowe Komitety Młodych w Krakowie. Stwierdzono, iż Komitet Młodych reprezentuje nastroje przedwyborcze olbrzymiej większości młodzieży wszystkich stanów, która dziś czuje i myśli narodowo.

KOLEJARZE POPIERAJĄ LISTĘ NR. 24.

Dnia 14 b. m. odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem p. Biernakiewicza wielkie zgromadzenie kolejarzy należących do P. Z. K. Program Bloku Katolicko Narodowego referowali **prof. Konopczyński** i p. **radca Nycz.**

Po wysłuchaniu referatów zebrani kolejarze postanowili popierać listę Katolicko-Narodową.

ZEBRANIE KOMITETU WYBORCZEGO.

We czwartek, dnia 15 b. m. odbyło się w Krakowie zebranie członków Komitetu Wyborczego i mężów zaufania na miasto Kraków. Zebraniu przewodniczył p. **radca Nycz.** Referował **b. pos. Tabaczyński.**

PRACA PRZEDWYBORCZA PO DZIELNICACH MIASTA.

W ciągu bieżącego tygodnia odbyły się również w wszystkich dzielnicach miasta Krakowa zebrania przedwyborcze, zorganizowane przez poszczególnych mężów zaufania. Na zebraniach tych, przeważnie bardzo licznych, omawiano program prac przedwyborczych. Z nastrojów, panujących na tych zebraniach, można łatwo wywnioskować, że **lista Nr. 24 znajdze wśród katolickiej ludności Krakowa należyte poparcie.**

OKRĘG WYBORCZY Nr. 43.

W ostatnich dniach odbyły się w okręgu wyborczym Nr. 43 (Biała, Żywiec, Wadowice, Maków, Nowy Targ, Spisz) manifestacyjne zebranie i wiece zorganizowane przez Komitet Wyborczy Katolicko-Narodowy, w następujących miejscowościach: Pietrzykowice, Rychwałd, Porąbka, Pewel ślemieńska, Bierna, Kuków, Bielany, Targoszów, Jeleśnia, Wieprz, Zabnica, Targanice.

Na wszystkich zebraniach jednomyślnie postanowiono poprzeć akcję wyborczą Komitetu Katolicko Narodowego i głosować na listę Nr. 24.

UCHWAŁA SEJMU ŚLĄSKIEGO PRZECIW NACISKOWI.

Urzędnicy winni zachować neutralność w walce wyborczej.

Podajemy dosłownie tekst uchwały, jaką powziął Sejm śląski na wniosek posła Korfantego. Brzmi ona:

„Według obowiązujących w Państwie i Województwie naszem ustaw władze publiczne, a przedewszystkiem władze wojewódzkie i komunalne, oraz urzędnicy o charakterze publicznym, przedewszystkiem urzędnicy wojewódzcy i komunalni mają obowiązek zachować bezwzględną neutralność w walce wyborczej stronnictw, stojących na gruncie państwowości polskiej i działających w granicach prawa i powstrzymać się od używania urzędów i swego stanowiska na rzecz jakiejkolwiek partji politycznej.

W obecnej kampanji wyborczej jesteśmy świadkami, że w naszem województwie Władze nadużywają funduszów publicznych, urzędów i swego oficjalnego stanowiska na rzecz jednej partji, że przedstawiciele władz biorą czynny udział w kampanji wyborczej, że władze przełożone wywierają niedozwolony nacisk na podwładnych sobie urzędników, gwałcą ich sumienie obywatelskie, zmuszając ich do czynnego udziału w agitacji wyborczej na rzecz jednego stronnictwa, że urzędnicy wojewódzcy biorą nawet czynny udział w rozbijaniu wieców.

Wnosimy więc, by Wysoki Sejm raczył uchwalić:

Wzywa się Pana Wojewodę,

a) aby sam zaniechał udziału w kampanji wyborczej i w myśl obowiązujących ustaw zachował bezwzględną neutralność, a przedewszystkiem nie wywierał niedozwolonego nacisku na podwładnych sobie urzędników.

b) by podwładnym urzędnikom zabronił nadużywania urzędu i charakteru swego do agitacji wyborczej,

c) by wytoczył dochodzenia dyscyplinarne urzędnikom, którzy nadużywają swej władzy i swego charakteru do niedozwolonej agitacji wyborczej,

d) by umorzył dochodzenia dyscyplinarne, wytoczone tym urzędnikom, którzy w granicach ustaw korzystali ze swych praw obywatelskich".

Wniosek ten uchwalił cały Sejm przeciw jednemu głosowi senatora Szuścika. Posłowie z N. P. R. usunęli się na czas głosowania z sali sejmowej.

Sejm na baczność!...

Jedno z najgorliwszych „bebiąt" miało wczoraj cudowny sen...

— — — — — — — — — — —

Oto zebrali się w sali sejmowej nowowybrani posłowie. Nastrój wspaniały. Sami „swoi". Książę Radziwiłł całuje się z „dubeltówki" z samym panem Wiślickim. Posłowie Kościałkowski i Polakiewicz egzaminują najmłodsze bebiątko „krakowsko-mianowskie" z regulaminu musztry, obowiązującej w nowym Sejmie. Na galerji sami oficerowie i żony bebiąt, objętych mobilizacją sejmową. Wszędzie mundury, ordery, gwiazdy; pobrzękują szable i ostrogi.

Nagle gwar ucicha. Na salę wchodzi jeden z ministrów. Pada komenda: baczność! Posłowie zry-

wają się z miejsc. Prężą się, jak rekruty na paradzie. Aż serce rośnie, chłop w chłopa...

„Bebiątko" z krakowskiego „Pałacu Prasy", trąca nogą kolegę Mianowskiego i szepcze: Pierś naprzód, kolego... głowa do góry — inaczej opiszę, że z was niedołęga, a nie prawowierne „bebiątko"...

Minister raczył usiąść. Padają znowu gromkie słowa komendy: „Spocznij"! A za chwilę: „można siadać, panowie"... Siedli wszyscy, prawie bez szelestu. W sali zapanowało grobowe milczenie... Do ław rządowych podszedł oficer inspekcyjny Sejmu i z należytym szacunkiem spytał pana ministra:

— Można zaczynać?

Minister wzruszył ramionami:

— Skądże ja mogę o tem decydować — proszę telefonować do Belwederu. Oficer stuknął obcasami.

— Rozkaz panie ministrze! — i pobiegł do telefonu.

Za chwilę znowu pada komenda:

— Baczność!

Posłowie zerwali się, jakby kto szydłem dźgnął w siedzenia. Wszedł drugi minister, a że był to człowiek, znający obyczaj żołnierski, krzyknął w stronę wyprężonych posłów:

— Dzień dobry panowie!

Donośny okrzyk karnych szeregów był odpowiedzią:

— Dzień dobry, panie ministrze!!

Przy wejściu każdego ministra powtarzała się ta sama ceremonja.

Gdy wszyscy członkowie rządu zebrali się w sali sejmowej, wbiegł oficer inspekcyjny i dał znak komendantowi Sejmu, że można zaczynać posiedzenie.

Komendant stanął na miejscu marszałkowskiem i huknął dziarsko:

— Bataljon sejmowy baczność!

Rekruty poselskie wyprężyły się paradnie.

Na trybunę wszedł jeden z ministrów i przemówił krótko:

— Panowie! Zaczynamy współpracę, w której kardynalną zasadą musi być bezwzględne posłuszeństwo z waszej strony. Każdy wniosek musi być uchwalony. Nie wolno wam nic krytykować... tylko słuchać i milczeć i raz jeszcze słuchać. Skończyłem.

Komendant sejmowy krzyknął: Bataljon bić brawo!

Huczne brawa.

Minister kłania się i dziękuje za owację.

Komendant sejmowy komenderuje:

— Spocznij! Zbiórka następna będzie o 4 popołudniu, obiad dostaniecie w kuchni koszarowej. — Przypominam, że należy stosować się ściśle do regulaminu. Każde przekroczenie karane będzie aresztem koszarowym...

— A nasza nietykalność? — ośmielił się zauważyć poseł Kirschbraun.

— Cicho w szeregach — huknął komendant — poseł Kirschbraun stać będzie za karę godzinę „na baczność". A teraz rozejść się!

Poselskie rekruty rozeszły się cichutko i w głębokiem milczeniu pałaszowały w kuchni krupnik i bigos... Dopiero gdy ukazała się butelka „czystej" dzikowskiej i parę butelek okocimskiego, które przeszwarcował w kieszeni baron z Okocimia, bractwo rozruszało się nieco.

Śliczny był to dzień, ba! nawet wieczorem puszczono „bebiątka" na miasto, za przepustkami...

— — — — — — — — — — — —

Taki to był sen „sanacyjnego bachorka".

ABRACADABRA

czyli tajemniczy sens magicznych liter B. B. W. R.

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem

Przepisane ze spalonego rękopisu Dzikowskiego.

Prezydent K. Rolle otwierając zgromadzenie przedwyborcze:

— Budujmy Babilońską Wieżę Razem.

Rektor St. Estreicher, obejmując przewodnictwo:

— Błagą Bezpartyjności Wspierajmy Rząd. (Oklaski).

Red. Marjan Dąbrowski:

Bierzmy Bezzwrotne Wsparcie od Rządu.

Dr. Kazimierz Bartel jako główny referent:

— Brzuchy Biuralistom Wspaniale Rozpychan.

Dr Tadeusz Dyboski:

— Babską Bigoterję Wytęp Radykalnie. (Niepokój na sali).

Franciszek hr. Potocki, skubiąc go za rękaw:

— Broń Boże Wyśmiewać Religję!

Red. K. Srokowski do siebie:

— Benito Byłby Wystąpił Rozumniej...

Zdzisław hr. Tarnowski do dra Hupki zdumiony:

— Bartel Bryła woli od Radziwiłła?...

Prof. Jan Dąbrowski półgłosem z przekąsem:

— Black Bottom Wywrotowców z Reakcjonistami.

Prof. Adam Krzyżanowski, drugi referent usiłuje opanować gwar:

— Budżet... Bilans... Wydatki... Równowaga..„

Prezydent Epstein podpowiada:

— Bojkot Boli Wszystkich Rabinów.

Czarna Maska:

— Burżujom Będziem Wiece Rozpędzać.

Czerwona Maska:

— Bić Bez Wytchnienia Redaktorów!

Stapiczyński piorunującym głosem:

— Baty, Bojówki, Więzienia, Rugi!!!

Al. Lednicki wspominając górną młodość:

— Biej Burżuja W Rożu!

Sanojca:

— Byczo, Brachu, Wyrżniemy Reakcjonistów!

Publiczność:

— Bezpieczniej Być W Rezerwie...

(wymyka się bocznemi drzwiami).

Rozespany **Bojko** budzi się w pustej sali:

— Baju-baju Będziesz W Raju.

Głosujcie na listę Kat. Narodową Nr. 24
bo tam jest siła i zdrowie Narodu

Pod ostrym kątem...

GŁOS PRAWDY KS. RADZIWIŁŁA.

Ks. J. Radziwiłł, mówiąc o swojej kandydaturze na liście Be-Be Nr 1 utrzymuje:

„Zostałem do tej roboty osobiście zachęcony, przez najwyższy autorytet kościelny i to za pośrednictwem poważnych osób".

Tymczasem:

„Rzeczpospolita" przypomina: „Mamy w spisie posłów (głosowanie było imienne) głosujących przeciwko Konkordatowi m. in. następujące nazwiska:

Antoni Anusz, Jerzy Beroński, Kazimierz Bartel, Marjan Cieplak, Marjan Kościałkowski, Tadeusz Niedzielski, Karol Polakiewicz, Józef Sanojca.

Obecnie kandydują wszyscy z listy Nr. 1-den".

Sanacyjny „Kurjer Wileński" umieścił artykuł „Bóg a Ojczyzna", z którego „Gaz. Kościelna" podaje takie wyjątki:

„...Boże nakazy nie mają żadnego zastosowania w realnej walce o byt państwa dzisiejszego...

...Interes Kościoła bardzo koliduje z interesem Rzeczypospolitej... Zmuszenie żydów do świętowania niedzieli, dyktowane przez katolicką politykę dotychczasowych rządów polskich, wcale nie jest dla państwa korzystne, przeciwnie, szkodliwe nawet... Utożsamianie interesów państwa z interesami Kościoła jest więc tylko demagogją... Weźmy, dla przykładu, kwestję ślubów cywilnych, która wywołuje wrzask demagogów, alarmujących opinję zamachami na sakrament"...

A równocześnie:

Żydowski komitet wyborczy bloku mniejszości narodowych w Łęcznie w dniu 7 b. m. rozwiązał się. Członkowie komitetu zgłosili przystąpienie do Bloku Bezpartyjnego.

Jak donosi żargonowy grodzieński „Tugblat", ukazały się tam wielkie afisze Be-Be w języku... żydowskim, wzywające wyborców - żydów do głosowania na listę polsko-żydowską Nr. 1.

Zaiste, „Głos Prawdy" p. Stpiczyńskiego i głos prawdy ks. Radziwiłła niczem się nie różnią.

SANACJA A SANOJCA.

Na listach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, obok konserwatysty ks. Sapiehy, kandyduje b. Wyzwoleniec p. Sanojca. Gdy p. Sanojca, znajdzie się w Sejmie wraz z ks. Sapiehą, zasiędzie niewątpliwie na lewicy, ks. Sapieha na prawicy. I zdarzyć się tam może, że książęcy sanator, usłyszy od p. Sanojcy złote myśli, który ów raz już z trybuny sejmowej wypowiedział na posiedzeniu w dn. 30 czerwca 1925 r.:

...I być może, że Pan, Panie kolego z prawicy, zapozna się z kłonicą, jak przyjdzie Pan na wieś, a chłopi się zapytają: jak pan przemawiał w Sejmie w sprawie reformy rolnej?

...dla nas zagadnienie reformy rolnej jest całkiem proste. Należy panom ziemię zabrać i dać chłopom. Panowie mówicie, że to jest łamanie prawa. Istniejący porządek prawny musi być złamany.

...Obszarnicy nie są zdolni do pracy. Panowie powiadacie, żeby im zostawić 180 ha, a ja twierdzę, że niema ani jednego obszarnika, którýby chciał 10 morgów własnemi rękami obrobić, bo im śmierdzą krowy, bo żadna hrabina nie pójdzie doić krów.

Współpraca pójdzie gładko...

PROMYCZEK „BISKUPA" HUSZNY.

Ostatni numer czasopisma „Polski Kościół narodowy", wydawanego w Dąbrowie Górniczej przez sekciarzy z pod znaku Huszny, poświęcony jest wystawianiu „Bezpartyjnego Bloku współpracy z Rządem".

W artykule naczelnym sekciarze temi słowy nawołują do głosowania na listę nr. 1.

— „Jak pod wpływem wiosennych promieni słońca giną, topnieją lodowce, ruszają rzeki w okowy lodowe zakute, tak pod wpływem odezwy przyjaciół osoby Marszałka Piłsudskiego i jego rządu zgrupowanych w Bloku Bezpart. znikają grupki warchołów i partyjników i rozproszkowują się wszelkie stronnictwa Chjeny i Witosów... Głosami swemi musimy dopomóc do tego, aby zwycięstwo marszałka przy wyborach było całkowite.

Wzywamy wszystkich pracowników od młota, kilofu i pługa, aby swój obowiązek wyborczy sumiennie spełnili. A spełnicie ten obowiązek wtedy, jeżeli głosować będziecie na listę nr. 1".

A więc do „topiącego lodowce" słońca sanacji, i „biskup" Huszno dodaje swój promyczek. Promyczek ów, usadowił się zapewne obok promyczka ks. Radziwiłła, aby mu pomóc stopić lód nieufności polskich katolików, którzy w żaden sposób nie chcą uwierzyć, że sam Ojciec św. zachęcił go do współpracy z p. Kirschbraunem...

„DIE STYMME DER WAHRHEIT".

Żargonowa gazeta wileńska „Wilner Tag" w Nr. 297 donosi:

Rada miejska w Wołkowysku (którą sanacyjne wybory oddały w ręce żydowskie) uchwaliła udzielić subwencji żargonowemu pismu „Wołkowysker Leben" i w wysokości podwójnej sanacyjnemu „Głosowi Prawdy".

A więc: „Wołkowysker Leben" i „Głos Prawdy". Zdemoralizowana Polska na gwałt potrzebuje sanacji. Ale nie bójcie się: **wołkowyskie żydy idą na pomoc !**

BIURO KOMITETU WYBORCZEGO KATOLICKO-NARODOWEGO mieści się w Krakowie, Rynek główny Nr 6, I piętro, schody II.

Biuro urzęduje codziennie od godziny 9 do 1 przed południem i od 6 do 8 wieczorem.

Wydawca: **Tadeusz Buszczyński.**

Redaktor odpowiedzialny: **Felicjan Gadomski.**

Drukarnia Gronusia i Orłowskiego w Krakowie, ulica Stolarska L. 6.